

Marek ŻYROMSKI

Poznań

Rola i funkcje wyborów w systemach niedemokratycznych

Streszczenie: Wybory stanowią najważniejszą procedurę ustroju demokracji parlamentarnej. Pomimo długiego ich stosowaniu, ciągle jeszcze pojawiają się trudności. W najnowszych wyborach parlamentarnych w Polsce, których pierwszą rocznicę właśnie obchodzimy, aż co szósty głos został zmarnowany – czyli oddany na partię, która nie dostała się do parlamentu. Tym niemniej wybory funkcjonowały również i w systemach politycznych, które z demokracją nie miały zbyt wiele wspólnego. W Związku Radzieckim wybory były prawdziwym świętem, choć ich wynik był z góry przesądzony. Dlatego też wybory pełniły w systemach niedemokratycznych zupełnie inne funkcje niż w ustroju demokracji parlamentarnej. Zadaniem wyborów była mobilizacja społeczeństwa, wykazanie sprawności aparatu a nawet kwestie czysto administracyjne – jak meldunek i zamieszkanie w określonym miejscu.

Słowa kluczowe: wybory, system polityczny, demokracja

Wybory uważane są niewątpliwie słusznie, za jeden z najbardziej istotnych mechanizmów demokracji. Już pewnie kilka półek w bibliotece (np. w świetnie zaopatrzonej bibliotece londyńskiej LSE – *London School of Economics and Political Science*), można by zapełnić książkami analizującymi proces wyborczy w różnych państwach – zwłaszcza państwach należących do, szeroko rozumianej, cywilizacji europejskiej (a więc razem z USA, Kanadą, Australią czy Nową Zelandią). Mamy więc wybory prezydenckie, parlamentarne czy samorządowe. Występują równocześnie różne ordynacje wyborcze, z których najważniejsze to ordynacja większościowa *versus* proporcjonalna (uwzględniająca w dodatku różne metody przeliczania głosów na mandaty). W dużym uproszczeniu można wskazać, iż w przypadku zastosowania ordynacji większościowej łatwiej jest utworzyć w danym państwie stabilną większość rządową, a z kolei ordynacja proporcjonalna lepiej odzwierciedla polityczne preferencje danego społeczeństwa. W związku z tym sytuacja, która nastąpiła w Polsce po ostatnich wyborach parlamentarnych (25.10.2015 r.), kiedy to prawie co szósty oddany głos został „zmarnowany” (czyli został oddany na partię, która nie znalazła się w parlamencie), traktowana jest raczej jako wyjątek niż reguła. Oczywiście nawet wygranie wyborów czy nawet uzyskanie dzięki wyborom samodzielnej większości w parlamencie (czyli bez konieczności tworzenia koalicji i zawierania kompromisów), nie uprawnia jeszcze do zmieniania zasad prawno-ustrojowych funkcjonowania państwa, przynajmniej do czasu uzyskania przez zwycięską partię także większości konstytucyjnej. Można się bowiem zastanawiać czy i na ile mamy wtedy jeszcze do czynienia z demokracją. Jednocześnie jednak, podobnie jak cały czas toczy się dyskusja (nie tylko wśród politologów, ale także socjologów czy prawników), czy mieliśmy do czynienia w dwudziestowiecznej Europie z jednym modelem totalitaryzmu czy może raczej z kilkoma różnymi państwami o charakterze totalitar-

nym, analogicznie przedstawia się (jak się wydaje) sprawa w odniesieniu do demokracji. Dyskusja nad modelem demokracji z jednej, a nad różnymi formami systemów demokratycznych z drugiej strony, toczy się przecież już począwszy od klasycznej demokracji ateńskiej piątego i czwartego wieku p.n.e. Wtedy wybierano wprawdzie urzędników (cywilnych przez losowanie, a wojskowych i posłów – przez głosowanie), ale prawo udziału w procedurach demokratycznych przysługiwało jedynie każdemu dorosłemu obywatelowi ateńskiej *polis* (mężczyźnie!). Była to więc raczej „demokracja dla nielicznych” (aby użyć terminu Michela Parentiego), gdyż pełnoletni mężczyźni z rodzin obywatelskich stanowili zaledwie około dziesięciu procent mieszkańców Attyki (Żyromski, 2010). Równocześnie była to jednak klasyczna demokracja bezpośrednia, występująca (oczywiście w znacznie zmienionej formie) również i we współczesnej Szwajcarii. Generalnie obecnie dominuje jednak w Europie demokracja reprezentacyjna (przedstawicielska), gdzie forma tej reprezentacji jest określana właśnie w procesie wyborczym. Występowanie wyborów nie jest jednak bynajmniej ograniczone do państw o charakterze demokratycznym. Również i państwa o charakterze niedemokratycznym (systemy autorytarne czy nawet totalitarne), stosowały procedury wyborcze – choć oczywiście nie chodziło w takim przypadku o żadne wyłanianie żadnej reprezentacji. Rola i funkcje wyborów były zgoła zupełnie inne – i o tym właśnie traktuje niniejszy szkic.

Wiek dwudziesty w Europie to okres narodzin systemów o charakterze totalitarnym oraz czasy bardzo wyraźnego rozpowszechnienia się ustrojów o charakterze autorytarnym (w międzywojennej Polsce po przewrocie majowym 1926 roku). Szczególnie jednak ustroje o charakterze totalitarnym, a zwłaszcza stalinowski Związek Radziecki czy nazistowska Trzecia Rzesza, zgodnie z łacińską etymologią terminu (*totalis* czyli totalny, wszechogarniający), starały się podporządkować monopartyjnemu państwu możliwie wszystkie dziedziny życia społecznego swych obywateli. Systemy te były więc bardzo dalekie od demokracji – a przynajmniej od demokracji w rozumieniu zachodnioeuropejskiej demokracji liberalnej. „W obu krajach za istotę demokracji uważano brak podziałów politycznych i autentyczne reprezentowanie interesów ludu” (Overy, 2009, s. 85). Zarówno w hitlerowskich Niemczech, jak i w stalinowskim Związku Radzieckim to właśnie rządzące partie (odpowiednio NSDAP i KPZR), zawłaszczyły sobie prawo reprezentowania swoich społeczeństw. W tej koncepcji „partia reprezentuje ogół społeczeństwa, a nie tylko pojedynczą grupę interesu lub społeczną elitę [...]. Idea reprezentacji była centralnym składnikiem koncepcji ‘niemieckiej demokracji’. Narodowy socjalizm reprezentował zjednoczony naród – Volk – którego Hitler był doskonałym uosobieniem” (Overy, 2009, s. 85). Nie tylko zresztą Hitlerowi czy Mussoliniemu (choć tylko do pewnego stopnia), ale również (a może nawet w większym stopniu Stalinowi) udało się bowiem rzadka i zarazem trudna sztuka utożsamienia – partii z narodem, a siebie – przywódcy (*Führer, vozd, Duce*) – z jedyną partią i jedynie słuszną ideologią. „Oba reżimy utrzymywały, że sprawują rządy z nadania i w imieniu ludu. [...] populistyczne podwaliny dyktatury stanowiły potężne narzędzie legitymizacji” (Overy, 2009, s. 85). Niewątpliwie europejskie systemy o charakterze totalitarnym były zarówno populistyczne, jak i elitarne. Populistyczne, gdyż to wola narodu wyrażona czy to w czasie rewolucji (ZSRR), zamachu stanu (Włochy) czy poprzez wygranie wyborów parlamentarnych (Trzecia Rzesza), miała legitymizować coraz to bardziej dyktatorskie rządy. Charakterystyczne jednocześnie, iż wystarczyło – tak jak w hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy – raz

wygrać wybory parlamentarne, a później już tylko organizowano referenda i plebiscyty dla potwierdzenia raz zdobytej władzy (Żyromski, 2015). Oczywiście, jak to powiedział jeden z przywódców komunistycznej (czy może raczej jedynie socjalistycznej) Polski Ludowej – „władzy raz zdobytej nie oddamy nigdy”. „Wypowiedzi Mussoliniego i Hitlera nie pozostawiały żadnej wątpliwości co do ich nienawiści do demokracji politycznej, w której każdy miałby prawo uczestnictwa w decyzjach politycznych [...] podkreślając, że kłamstwem jest sama idea równości. Demokracja zaś pozwala na przewagę większości słabszych, głupszych, gorszych. [...] Hitler wielokrotnie powtarzał w swoich mowach, że demokracja jest nieporozumieniem, gdyż oznacza przewagę masy, rządy niekompetentnych” (Zmierczak, 2006, s. 172).

Pomimo wskazanego negatywnego podejścia do ustroju demokratycznego (szczególnie w rozumieniu zachodnioeuropejskiej demokracji liberalnej), przywódcy państw o charakterze totalitarnym przyjęli niektóre jej narzędzia i mechanizmy – w tym zwłaszcza procedury wyborcze. Oczywiście wybory nie służyły bynajmniej wskazywaniu, która partia najlepiej reprezentuje wolę narodu, gdyż partia była i tak już tylko jedna, a wola narodu została już raz wykazana, dopuszczając totalitarnych przywódców do władzy. Tym niemniej, zarówno na użytek wewnętrzny, jak i dla celów polityki zagranicznej (czy może raczej propagandy), można było się chwalić zachowaniem procedur wyborczych. Przykładowo w Związku Radzieckim 31 stycznia 1935 roku „Politbiuro przyjęło z inicjatywy Stalina decyzję o wprowadzeniu nowej sowieckiej konstytucji. Główną cechą tego dokumentu było przyznanie praw wyborczych licznym grupom, które wcześniej, jako ‘elementy wrogie’, były ich pozbawione. Teraz wybory miały być bezpośrednie, a głosowanie tajne, a nie jawne, tak jak było wcześniej” (Khlevniuk, 2016, s. 188). Jak słusznie wskazują Ralph Jessen i Richter Hedwig – „Stalin wprowadził nową konstytucję w 1936 i nowe powszechne prawo wyborcze w 1937 podczas najczarniejszych lat masowego terroru, skupiając w ten sposób uwagę na wyraźnie modernizacyjnym potencjale komunizmu” (Jessen, Hedwig, 2011, s. 22). Oczywiście straszliwe czystki stalinowskie lat trzydziestych XX wieku stanowią przedmiot całego szeregu opracowań i badań historycznych, warto jednak i w tym miejscu podkreślić, iż czystki te w szczególności mocny sposób uderzyły właśnie w sowiecki aparat partyjny. „Odsetek ofiar był największy wśród samych bolszewików: spośród 1966 delegatów na XVII Kongres Partii, który odbył się w 1934, zaledwie 858 przeżyło rok 1937. Spośród 139 członków czy kandydatów na członków Komitetu Centralnego partii komunistycznej 98 zostało rozstrzelanych w tym samym roku. Był to jednocześnie ten sam rok, w którym narodził się sowiecki szampan” (Gronov, 2003, s. 4). Niewątpliwie wybranym w tak specyficznych wyborach członkom komunistycznej nomenklatury niczego nie brakowało, nie tylko przysłowiowego szampana czy kawioru. Ale jak pokazuje wskazany przykład czystek stalinowskich, cena za luksusy potrafiła być niekiedy dramatycznie wysoka. Oczywiście wybory w ustrojach o charakterze totalitarnym były w praktyce fikcją – były to wybory tylko z nazwy. Jednocześnie jednak samo słowo „wybór” wskazuje, iż mamy jakąś realną alternatywę, mamy właśnie wybór. Tymczasem trudno nazwać wyborem możliwość (a w praktyce politycznej państw o charakterze totalitarnym właściwie konieczność), głosowania na tylko jednego kandydata na dane stanowisko. „W radzieckich wyborach na każde stanowisko typowano jednego tylko kandydata [...] Krajowy parlament, do którego wybierano posłów, nie dysponował rzeczywistą władzą polityczną. Władze no-

minowały kandydatów, starając się w każdym obwodzie zapewnić należyłą reprezentację robotników, chłopów, inteligencji, kobiet, stachanowców, członków partii, bezpartyjnych i komsomolców” (Fitzpatrick, 2012, s. 269). Jeżeli jednak i obecnie nie kłóci się z poczuciem logiki określenie „jednoosobowa spółka skarbu państwa”, tak jakby spółka mogła być jednoosobowa, to może i wybory z udziałem tylko jednego kandydata były w porządku...

W roku 2011 ukazała się we Frankfurcie (*am Mein*) praca zbiorowa, pod redakcją już wspomnianych w tym szkicu dwóch niemieckich badaczy (Ralph Jessen i Richter Hedwig), analizująca różne aspekty wyborów w nazistowskiej Trzeciej Rzeszy i w komunistycznym Związku Radzieckim. Zasadnicze pytanie postawione w tej książce to: „dlaczego reżimy polityczne, które były radykalnie przeciwne liberalnej demokracji, naśladowały jedną z kluczowych cech tego antagonistycznego systemu?” (Jessen, Hedwig, 2011, s. 10). Próba odpowiedzi na to istotne pytanie pojawia się nie tylko w szkicach cytowanej właśnie pracy zbiorowej, ale stanowi także podstawę rozważań niniejszego artykułu – jaka była rola i funkcje wyborów w systemach niedemokratycznych? Można wskazać na przynajmniej kilka takich właśnie funkcji. Po pierwsze była to funkcja legitymizująca. Nawet bowiem systemy o charakterze totalitarnym czy autorytarnym nie mogą ciągle opierać swojego działania na używaniu „nagiej siły” [*naked power*], tak jak w koncepcji Bertranda Russella (Russell, 1960). Dana ekipa rządząca musi bowiem, przynajmniej jeżeli chce dłużej utrzymać się przy władzy, wypracować sobie jakiś rodzaj autorytetu czy poziom społecznego poparcia. Jeżeli będzie z kolei ciągle tropić i niszczyć przeciwników politycznych (prawdziwych czy potem coraz bardziej wydumanych), to w rezultacie nie zrealizuje żadnego sensownego programu społeczno-politycznego i może taką (nawet bardzo silną) władzę utracić (Beetham, 1991). O skuteczności legitymacji władzy w przypadku państw o charakterze totalitarnym może świadczyć wysoki poziom poparcia społecznego dla ich przywódców. W przypadku Mussoliniego czy Hitlera poparcie to załamało się dopiero w wyniku dotkliwych klęsk militarnych, a zwycięska dla Stalina druga wojna światowa (czy jak określa się do dziś w Rosji – Wielka Wojna Ojczyźniana), wywindowała poparcie dla sowieckiego dyktatora do niespotykanego wcześniej poziomu. Nawet więc reżimy o charakterze totalitarnym nie powinny lekceważyć kwestii legitymacji władzy (czy może raczej procesu legitymizacji). „Wybory powinny także służyć do legitymowania władzy w dyktaturach. Nadają się do tego celu, gdyż przede wszystkim (w przeciwieństwie do wszystkich innych technologii politycznych) symbolizują modernizację. [...] Nawet antyliberalne, totalitarne systemy nie mogą unikać tej logiki i muszą łączyć swą oficjalną narrację, wskazującą na jedność pomiędzy narodem, państwem a rządzącą partią z wykazaniem, iż ta jedność manifestuje się w wyborach i plebiscytach” (Jessen, Hedwig, 2011, s. 20). Można w istocie zauważyć pewne oznaki modernizującej roli wyborów, na przykład taki skutek miało wprowadzenie powszechnego prawa wyborczego w republikach azjatyckich ZSRR, gdzie kobiety nie tylko po raz pierwszy uzyskały prawa wyborcze, ale mogły wreszcie zacząć proces emancypacji od dominującego męskiego świata. „Kiedy Stalin ustanowił nową sowiecką konstytucję, wraz z powszechnym, równym, bezpośrednim i tajnym systemem wyborczym [...] spotkał się z prawdziwą euforią ze strony niektórych zachodnich intelektualistów” (Jessen, Hedwig, 2011, s. 20). Wybory w Związku Radzieckim były nie tylko powszechne, ale były w dodatku dość częste. „W ZSRR wybory odbywały się

na różnych poziomach partii i rządu, a obywatele były nakłanianiani do wzięcia w nich udziału niezwykle często [...] Wybory do wszystkich instytucji ignorowały powszechnie uznane normy” (Smith, 2011, s. 60). W dodatku wybory były w praktyce obowiązkowe. „Wybory sowieckie od 1937 do połowy lat osiemdziesiątych były przede wszystkim demonstracją podporządkowania całego narodu wszechmocnemu władcy. Każdy czuł się zobligowany do wzięcia udziału w tym wydarzeniu – ze strachu przed karą” (Merl, 2011, s. 276).

Istotna była także, jak się wydaje, społeczna rola wyborów w systemach o charakterze totalitarnym. W sytuacji dyktatury z reguły brak jest autentycznego kontaktu dyktatora (wraz z jego najbliższym otoczeniem) z niższymi klasami czy grupami danego społeczeństwa. W dodatku dyktatura (zarówno faszystowska/nazistowska, jak i komunistyczna) budzi strach, często zresztą uzasadniony. W związku z tym „w przypadku dyktatury wybory stanowiły rytuał interakcji pomiędzy państwem a społeczeństwem” (Jessen, Hedwig, 2011, s. 16). Przykładowo w Związku Radzieckim często obywatele traktowali karty do głosowania jako rodzaj petycji do władz, wypisując swe żale, skargi czy życzenia. Nie chodziło więc raczej o odrzucenie systemu jako takiego, ale raczej o poprawę warunków życia. Równocześnie dla totalitarnej władzy wybory stanowiły jedną z nielicznych możliwości poznania prawdziwych opinii obywateli (czy może raczej poddanych). „Władze radzieckie bardzo obawiały się możliwości publicznego wyrażania przez obywateli nieocenzonej opinii w sprawach o publicznym znaczeniu. Z drugiej zaś strony były ogromnie ciekawe, co myślą ludzie. Z taką sprzecznością zmagają się wszystkie represyjne reżimy autorytarne. [...] Władze radzieckie miały tylko dwa sposoby poznawania poglądów społeczeństwa – raporty służby bezpieczeństwa i listy do polityków” (Fitzpatrick, 2012, s. 245). Podobnie jak rytuał wyborczy, tak i pisanie listów stanowiły niewątpliwie pewien substytut procedur demokratycznych. Nic więc dziwnego, iż „przywódcy partyjni poświęcali mnóstwo czasu otrzymanym listom. Podobno Kalinin, jeden z głównych odbiorców, miał dostać w latach 1923–1935 ponad 1,5 mln pisemnych i ustnych próśb. [...] Mieszkańcy Związku Radzieckiego najwyraźniej podzielali pogląd władz, że pisanie listów jest praktyką demokratyczną, która zbliża zwykłych ludzi do rządzących. [...] Nadawcy listów żywili przekonanie, że rządzący nie tylko mogą, ale muszą pomagać ludziom” (Fitzpatrick, 2012, s. 262). Równocześnie więc „wybory pozwalały także policji na ocenę nastrojów społecznych – i to zarówno poprzez partycypację społeczeństwa w procesie wyborczym, jak i dzięki związanymi z nim komentarzami” (Smith, 2011, s. 63).

Kolejna funkcja wyborów w systemach o charakterze totalitarnym wiąże się już ściśle z samą elitą władzy – komunistyczną nomenklaturą lub aparatem partii faszystowskiej we Włoszech czy nazistowskiej w Niemczech. Wprawdzie głosowano, jak już wspomniano, tylko na jednego kandydata, ale jednak taki kandydat w ogóle musiał się pojawić. „Konwencje partyjne i demonstracyjne kampanie wyborcze miały aktywizować szeregowych członków partii oraz dać im poczucie znaczenia, podobnie jak poczucie sensu bliskiego związku z reżimem” (Jessen, Hedwig, 2011, s. 23). Przykład stalinowskiego Związku Radzieckiego, choć sytuacja niekonkurencyjnych wyborów trwała przecież w ZSRR aż do czasów reform Michaiła Gorbaczowa w połowie lat osiemdziesiątych XX wieku, pokazuje, iż właściwie ważniejsze od samych wyborów było to co działo się przed nimi. Chodzi mianowicie o „proces nominowania, który selekcionował kandydatów na de-

putowanych. Razem z wyborami jedyne go kandydata do pomniejszych instytucji partii i państwa proces ten stanowił kluczowy element w systemie nomenklatury, a także działał jako drabina awansu społecznego” (Smith, 2011, s. 63).

Wreszcie wybory pełniły także funkcje czysto administracyjne. To dzięki tworzeniu list osób uprawnionych do wzięcia udziału w głosowaniu można było dokonać uaktualnienia dokumentów czy meldunku. Dzięki wyborom można było także, szczególnie w Związku Radzieckim, dokonywać okresowego przeglądu kadr – zgodnie ze sławnym powiedzeniem Stalina, iż „kadry decydują o wszystkim” (*kadry rieszajut wsio*). „Wybory miały z jednej strony kontrolować lokalnych urzędników, a z drugiej strony miały zademonstrować jedność poddanych i panującego” (Merl, 2011, s. 276). Podejście sowieckie tak naprawdę było zgodne z wieloletnią (aby nie napisać wieloletnią) tradycją, wywodzącą się jeszcze z czasów carskich. Był to „mit cara: mądrego i sprawiedliwego władcy, który dba jedynie o publiczne i indywidualne dobro swych poddanych, podczas gdy skorumpowana i niekompetentna administracja przeszkadza mu w tym zbożnym dziele” (Merl, 2011, s. 276). Mit dobrego cara funkcjonuje również i obecnie, tłumacząc w dużej mierze prawie powszechne poparcie rosyjskiego społeczeństwa dla prezydenta Władimira Putina – zwłaszcza w kontraście z nieporadnością jego poprzednika Borysa Jelcyna. I to właśnie wybory „miały zdemaskować niekompetentnych i skorumpowanych urzędników. Taka była istota stalinowskiego rozumienia ‘demokracji’ ” (Merl, 2011, s. 276).

Wybory określane są niejednokrotnie jako święto demokracji. W systemach o charakterze totalitarnym trudno było mówić o jakiegokolwiek demokracji, ale święto to było na pewno. „Wyborom nadawano uroczystą oprawę, zarazem jednak wywierano silny nacisk na udział w głosowaniu i frekwencja była zawsze bardzo wysoka (przynajmniej według oficjalnych danych) [...] Ponieważ nie było możliwości wyboru pomiędzy kandydatami, głosowanie nie dostarczało władzom szczególnej wiedzy o nastrojach społecznych” (Fitzpatrick, 2012, s. 269). Już na kilka dni przed wyborami w sklepach pojawiały się dawno niewidziane produkty, jak lepsze kiełbasy, szynka czy owoce cytrusowe. Oczywiście nie brakowało, jak zawsze, wyrobów spirytusowych. W dniu wyborów dochodziły do tego również występy artystyczne, pokazy sportowe, zespoły ludowe i orkiestry. „Dzień wyborów, z reguły niedziela, służył jako symboliczne święto jedności poddanych i władcy oraz pokazanie kulturalnych osiągnięć sowieckiej władzy. Lokalny sekretarz partii był osobiście odpowiedzialny za lokalne przygotowania i za to, aby wszyscy wyborcy pojawili się w lokalach wyborczych i zagłosowali na kandydata” (Merl, 2011, s. 293). Po drugiej wojnie światowej, w podporządkowanych władzy ZSRR państwach socjalistycznych trzeba było szczególnie starannie dbać o powszechny udział społeczeństwa w wyborach, gdyż poziom strachu (i zarazem represji) był nieporównywalnie niższy niż w ojczyźnie światowego komunizmu. Przykładowo w Polsce, jeżeli ktoś opóźniał swe przybycie do lokalu wyborczego, to wysyłano po niego (lub po nią) taksówkę, pytając się z troską o stan zdrowia. Łza się w oku kręci... I tylko czasami w systemach totalitarnych zdarzało się przedobrzyć. Przed wyborami do niemieckiego Reichstagu 29 marca 1933 roku – „Długie ramię propagandy nie zatrzymało się na wielkich miastach, lecz docierało do najmniejszych wiosek. [...] Domy zdobiono kwiatami, zdjęciami Hitlera i innymi świątecznymi dekoracjami” (Kershaw, 2009, s. 87. Wprawdzie według oficjalnych danych na „jedynie słuszną” listę oddano 98,8% głosów, ale za

to „Gauleiter Kolonii uzyskał w swoim okręgu wynik 103 procent, rozdawszy swoim ludziom zbyt wiele duplikatów kart do głosowania” (Kershaw, 2009, s. 87).

Niewątpliwie wybory – i to nawet wybory spełniające standardy i wymogi demokracji – mogą być jedynie warunkiem koniecznym, ale dalece niewystarczającym dla uznania danego państwa za państwo w pełni demokratyczne (zwłaszcza w rozumieniu zachodnioeuropejskiej demokracji liberalnej). Potrzeba jeszcze rządów prawa, odpowiedzialności urzędników wszystkich szczebli, jawności w życiu publicznym, niezależnych mediów, niezawisłości sądów czy trójpodziału władzy. Poszczególne władze i instytucje powinny się wzajemnie kontrolować i równoważyć (amerykańska zasada *check and balance*), gdyż nadmierna przewaga którejkolwiek z władz grozi stopniową ewolucją w stronę systemu autokratycznego czy po prostu zwykłej dyktatury. Tymczasem w ramach systemu politycznego państw o charakterze totalitarnym wybory miały tak naprawdę charakter fasadowy, maskując dyktatorski charakter władzy naczelnej. Trochę przypomina to koncepcję Gaetano Moski – twórcy teorii elity (Żyromski, 2004). „Państwa pod rządami Stalina i Hitlera były dyktaturami populistycznymi, karmiącymi się masowym poparciem i zaangażowaniem społecznym, a także fascynacją na punkcie nieograniczonej władzy” (Overy, 2009, s. 625). W związku z tym wybory pełniły w państwach o charakterze totalitarnym całkowicie inną rolę i wypełniały odmienne funkcje niż w systemach demokratycznych. Jak może nazbyt poetycko pisze Stephan Merl – „sowiecki system wyborczy był szaloną konstrukcją. Wybory określano jako dowód ‘demokracji’, nawet chociaż nie było żadnego wyboru pomiędzy kandydatami, a głosowanie nazywano ‘tajnym’ chociaż ogromna większość ludzi głosowała jawnie, traktując tych, którzy szli do kabiny podejrzliwie, jako głosujących przeciwko reżimowi” (Merl, 2011, s. 306). Jak się wydaje, warto ciągle jeszcze pamiętać i przypominać o doświadczeniach systemów totalitarnych, przede wszystkim dlatego, aby się już nigdy nie powtórzyły.

Bibliografia

- Beetham D. (1991), *The Legitimation of Power*, MacMillan, London.
- Fitzpatrick S. (2012), *Życie codzienne pod rządami Stalina. Rosja radziecka w latach trzydziestych XX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków (first edition Oxford University Press 1999).
- Gronov J. (2003), *Caviar with Champagne. Common Luxury and the Ideas of the Good Life in Stalin's Russia*, Berg, Oxford.
- Jessen R., Hedwig R. (2011), *Non-Competitive Elections in 20th Century Dictatorships: Some Questions and General Considerations*, w: *Voting for Hitler and Stalin. Elections Under 20th Century Dictatorships*, red. R. Jessen, R. Hedwig, Campus Verlag, Frankfurt am Main, s. 9–36.
- Kershaw I. (2009), *Mit Hitlera. Wizerunek a rzeczywistość w III Rzeszy*, Replika, Zakrzewo (English edition Clarendon Press, Oxford 1987).
- Khlevniuk O. V. (2016), *Stalin. Nowa biografia*, Znak Horyzont, Kraków (first edition Yale University Press 2015).
- Merl S. (2011), *Elections in the Soviet Union, 1937–1989: A View into a Paternalistic World from Below*, w: *Voting for Hitler and Stalin. Elections Under 20th Century Dictatorships*, red. R. Jessen, R. Hedwig, Campus Verlag, Frankfurt am Main, s. 276–308.
- Overy R. (2009), *Dyktatorzy. Hitler i Stalin*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław (first edition 2004).

- Russell B. (1960), *Power. A new social analysis*, London.
- Smith M. B. (2011), *Popular Sovereignty and Constitutional Rights in the USSR's Supreme Soviet Elections of February 1946*, w: *Voting for Hitler and Stalin. Elections Under 20th Century Dictatorships*, red. R. Jessen, R. Hedwig, Campus Verlag, Frankfurt am Main, s. 59–80.
- Zmierczak M. (2006), *Ideologie totalitarne: faszyzm i narodowy socjalizm*, w: *Totalitaryzm a zachodnia tradycja*, red. M. Kuniński, Ośrodek Myśli Politycznej i Księgarnia Akademicka, Kraków, s. 160–188.
- Żyromski M. (2004), *Procedury wyborcze jako element legitymizacji władzy elity. Gaetano Mosca o fikcji wyborów parlamentarnych*, w: *Rola wyborów w procesie kształtowania się społeczeństwa obywatelskiego w Polsce*, red. S. Drobczyński, M. Żyromski, Poznań, s. 321–328.
- Żyromski M. (2010), *Demokracja ateńska jako demokracja dla elity*, w: *Stan i perspektywy demokracji bezpośredniej w Polsce*, red. M. Marczevska-Rytko, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 17–23.
- Żyromski M. (2015), *Referenda i plebiscyty w systemach autorytarnych i totalitarnych*, w: *Ideologie, doktryny, ruchy społeczne i polityczne. Wybrane problemy*, red. M. Marczevska-Rytko, W. Zięta, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 461–474.

The role of elections in non-democratic political systems

Summary

Abstract: Parliamentary elections certainly form the most important procedure in a democratic political system. Nevertheless, there are some difficulties with their application. For instance, in the parliamentary elections in Poland last year, about every sixth vote was wasted or, in other words, it was cast for a political party that failed to be elected to the parliament. Elections also functioned in non-democratic political systems. In the former Soviet Union, elections were truly celebrated, even though their results were known in advance. Thus, elections had quite different functions in non-democratic political systems than in modern parliamentary democracies. For instance, they were supposed to mobilize society, to show the efficiency of the political system and also to address some purely administrative questions – such as checking who lived at specific addresses.

Key words: elections, political system, democracy